Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 11 CZERWCA. № 47 ROK 1851.

USTAWA
O ZAPROWADZENIU W KRÓLESTWIE POLSKIÉM PROBIERNI, DO PROBOWANIA ZŁOTA I SREBRA W HANDLU BĘDĄCEGO.

I. O urządzeniu Probierni w Królestwie Polskiém.

Art. 1. Ustanowione są Probiernie w Królestwie dla próbowania i cechowania złota i srebra w sztabach lub wyrobach, w handlu będącego.

Art. 2. Zaprowadzoną będzie naprzód Probiernia w Warszawie przy Dyrekcji Mennicy Warszawskiéj, która zwać się ma Główną; następnie w miarę potrzeby, zaprowadzane będą probiernie w innych miejscach, Okręgowemi zwać się mające, które zostawać będą pod nadzorem Probierni Głównéj.

Art. 3. W Probierniach odbywać się będzie:

a) topienie złota i srebra, i doprowadzanie tych kruszczów do przepisanéj próby;

b) próbowanie i cechowanie wyrobów złotych i srebrnych;

c) pobór opłaty, jaka poniżéj przepisaną będzie.

Art. 4. W przypadku zażaleń na niedokładność prób w Probierniach Okręgowych dokonanych, albo na skutek polecenia przełożonéj Władzy, Probiernia Główna sprawdzać będzie te próby, które, gdy Dyrekcja Mennicy Warszawskiéj zatwierdzi, za ostateczne uważane będą.

Art. 5. Przy probierniach, w miarę zachodzącéj potrzeby, urządzone być mogą kosztem fabrykantów i handlujących zakłady czyszczenia złota i srebra, niemniéj wydobywania tych kruszców ze szczątek warsztatowych.

II. O obowiązkach osób trudniących się wyrobami złotemi i srebrnemi.

Art. 6. Nikt nie może trudnić się wyrobami ze złota i srebra, bez otrzymania na to konsensu od Władzy miejscowéj Policyjnéj, na papierze 15-to kopiejkowym, tudzież bez zapisania się na zasadzie tego konsensu, do księgi we właściwéj probierni, który to zapis, aż do czasu wprowadzenia Probierni Okręgowych, dopełniać ma w Probierni Głównéj.

Art. 7. Zgłoszenie się to osobiste lub na piśmie do powyższego zapisu, przez tych którzy się już trudnią wyrobami ze złota i srebra, następować ma w miesiącu grudniu każdego roku; zaś przez nowo rozpoczynających swoje zatrudnienie, może następować w każdym czasie.

Art. 8. Trudniący się wyrobami ze złota i srebra, powinni mieć swój stempel prywatny do cechowania własnych wyrobów, który to stempel ma być owalny, wyrażający znak dowolnie obrany, tudzież pierwszą głoskę nazwiska fabrykanta; odcisk zaś onego na metalu, złożony być winien w jednym egzemplarzu Władzy miejscowéj policyjnéj, w drugim, w Probierni podczas zapisu, gdzie w księdze probierskiéj opisanym zostanie.

Art. 9. Z każdego miasta Królestwa, gdzie są trudniący się wyrobami złotemi lub srebrnemi, obowiązkiem jest Magistratów, imienną ich listę corocznie do probierni przesełać.

Art. 10. Wolno jest fabrykantom wyrobów platerowanych, używać do nich złota i srebra w takim stosunku, jaki dla siebie za dogodny uznają, lecz obok tego powinni, prócz zachowania formalności w Art. 6, 7, i 8 objętych, wyciskać na swych wyrobach, całkowite słowo »Plater.«

Art. 11. Nie wolno jest złotnikom, fabrykantom i wszelkim innym osobom prywatnym, wyrabiać medalów jakiegokolwiek rodzaju i nazwania, z jakiegobądź kruszcu, ani ich wyrzynać od ręki lub za pomocą machin lub stempli.

III. O wartości wewnętrznéj czyli próbie złota i srebra na wyroby używanego.

Art. 12. Wszelkie wyroby ze złota i srebra, bez względu na swą wielkość i rodzaj, mają mieć w sobie próbę wyraźnie oznaczoną, a mianowicie:

a) wyroby złote, mogą mieć stosownie do woli fabrykantów jedne z czterech prób poniższych, jako to: 56 zołotników, 72 zoł., 84 zoł. lub 94 zołotników;

b) wyroby ze złota ciągnionego i walcowanego, tudzież pozłota, tylko jednę próbę 94 zołotników;

c) wyroby srebrne, mogą mieć jednę z trzech prób, to jest 84 zołot., 88 zoł. albo 91 zołotników;

d) wyroby ze srebra ciągniętego i walcowanego, tylko jednę próbę 94 zołotników;

e) do złota i srebra malarskiego dozwala się używać próby 94 do 96 zołotników.

Art. 13. Różnica w próbie czyli tak zwane remedium, w wyrobach złotych nie będzie mogła przewyższać $\frac{1}{4}$ zołot., a w srebrnych $\frac{1}{3}$ zoł. na jednym funcie. W wyrobach zaś złotych z różnych części spojonych dozwala się remedium do $\frac{1}{2}$ zołotnika.

Art. 14. Wszystkie wyroby złote i srebrne, chociażby mniéj ważyły od $\frac{1}{2}$ zołotnika, powinny mieć jednę z prób wymienionych w Art. 12-tym. *(D. c. n.).*

ROLNICTWO.

Zdanie sprawy z dopełnionego przeorania kartofli, które zaczęły wschodzić w dniu 20 maja r. b.

Z okazji artykułu mego w Nr. 26 Korrespondenta Handlowego przy Gazecie Warszawskiéj ogłoszonego, o *Nowym systemie sadzenia kartofli*, wszczął się jak wiadomo spór zacięty, pomiędzy tymże Korrespondentem a Gazetą Rolniczą do których przyłączył się neutralnie i Przegląd Rolniczy.

Ja, jako autor tego artykułu, chcąc takowy spór przeciąć stanowczo, zbijając dowodzenia teoryczne szan. krytyka, upraszałem go aby przybyć raczył na grunt dla przekonania się kto ma racją?—Głównie szło o to, czy orząc uprawną rolę pod kartofle lub je przeorując, jak radziłem, gdy zaczynają wschodzić, na 9 do 10 cali głęboko, potrzeba sześć silnych wołów lub koni i pługa żelaznego, jak szan: krytyk utrzymuje, czyli też pary miernych wołów albo jednego konia dobrego, jak my dowodziemy. Że zaś szan: krytyk twierdzenie swoje tak stanowczo objawił, że aż na mocy tego, nie chcąc na wstyd i szykany wystawiać biednego autora (jak się w Nr. 17 Gaz. Rol. wy-

raził) artykułu tego nie ogłosił, wyzwałem go na zakład o rs. 300 jak Kor. Handl. Nr. 32 opiewa, obstając z zupełności przy tém co napisałem.

Każdy czytający pisma rolnictwa dotyczące zapewne bardzo jest ciekawy, kto został zwycięzcą?—Sąd w tym względzie pozostawiam Szanownym Ziemianom z tego co nastąpiło.

Dnia 20 maja r. b. jako terminie oznaczonym do zakładu szanowny krytyk nie przybył, wyraził się tylko w Przeglądzie Rolniczym Nr. 13 i Gaz. Rolniczéj Nr. 22 w słowach: »Cóż znaczy twierdzenie Podleśnego o oraniu na 10 cali głębokim a do tego zwyczajnym naszym pługiem, w jednego konia uprzężonym? Wyzwanie zaś na zakład jest śmiesznością nie wartą odpowiedzi.«—Przeoranie więc kartofli gdy zaczęły wschodzić, bez jego obecności, lecz w obec świadków nastąpiło, parą wołów średnich, trawą żywionych, płużycą zwyczajną, tylko o dwa calę wyższą, z okładnicą drewnianą, w głębokości: środek zagona cali 12 boki cali 10, dla nadania zagonowi wypukłości, dla spadku wody deszczowéj w bruzdy, morgę jednę dziennie przeorano.

Orka na 12 cali jest zbyteczna; dość jest 9 do 10 cali, lecz zyskano przez to przekonanie, że para wołów poradzi bez wysilenia poprowadzić i taką skibę: a lubo świadectwo w tym względzie Ziemianina naszego W..... N.... w Nr. 43 Korrespondenta objawione, znanego nam z swych pism zdrowo wyrozumowanych, do dobra ogółu dążących, mogłoby dać dostateczne o orce przekonanie, wszakże nie od rzeczy będzie wymienić, że obecni temu byli:

Wielmożni: Reiman, urzędnik do szczególnych poruczeń Kommissji Rządowéj Przych. i Skarbu znany z tylu pism prawdziwie szacownych, sięgających z taką dokładnością w najodleglejszą starożytność, co i sama Gazeta Rolnicza w Nr. 51 roku zeszłego słusznie oceniła.

Dwóch obywateli ziemskich, Domańskich;—Mioduszewski, obywatel ziemski, Korycki Kanonik Katedralny;—Kozłowski Wikary;—w dniu następnym przybyli: Szyszkowski, major żandarmerji;—Chromiński b. naczelnik komory celnéj;—Chromiński, syn pierwszego, który odbywał praktykę agronomiczną w dobrach Barona Keydel na Litwie;—Adam Dunin, obywatel ziemski.

Po przeoraniu na 9 do 10 cali, jak w méj rozprawie radziłem, gdy są dni ciepłe w sześć dni ziemniaki napowrót zaczynają wschodzić; tu zaś że głębiéj je przeorano, i zimna były tak wielkie, że liście na morwach i młodéj dębinie zmarzły,—wschodzenie opóźniło się i dziś dopiero czyli w dni 13 okazują się na całéj powierzchnie; liść wychodzących kartofli jest ciemno-zielony i gruby, co dowodzi siłę i zdrowie.

Powleczone były dnia szóstego po przeoraniu; niema więc wcale chwastów, a ziemia tak czysta i pulchna jak inspektowa; za nim więc chwasty powstaćby mogły, uprzedzą ich kartofle, zagają nacią, a ztąd ani pleć, ani obredlać, ani okopywać ich nietrzeba; tak więc spulchniona ziemia jakżeż niema wpływać na wegetacją rośliny? Wiadomo przecież z doświadczeń przez nas zagonowych rolników czynionych, że powschodzone nawet zboże, jakoto: pszenica, koniczyna, na wiosnę powleczone, przez poruszenie ziemi daleko bujniéj rosnie, a zatém wniosek uzasadniony, że spulchnienie ziemi dobry wpływ na wzrost rośliny wywiera, bo atmosfera nasycona tém, co do wzrostu rośliny jest potrzebne, działając nietylko na liście ale i na korzenie, znacznie jéj w pomoc przychodzi.

Skutkiem takiéj uprawy przezemnie w dwóch poprzednich latach czynionéj, ziemniaki były wolne od zarazy, a dalsze doświadczenie okaże czy i nadal ten pożądany skutek się otrzyma.

Krytyka tak ironiczna nie miałaby miejsca, gdyby szanowny agronom był zastanowił się nad uprawą prosa: z ziarnem tém przecież prawie podobnie się postępuje; bowiem w zaredloną ziemię zasiane i zawleczone, po 9 dniach czyli jak kły puści, przeoruje się w zagony, i włóczy, a zejdzie; zaród chwastów znacznie zaginie, a spulchniona ziemia ułatwia mu wzrost bujny. Dla czegożby kartofle, jako największe nasienie, niemiały wytrzymać równéj uprawy z ziarkiem najdrobniejszém?—Tak proso jak kartofle przeorując, zmieniają kierunek obracając się do góry korzeniem, a wschodząc, bo wzejdą niezawodnie, nie uważają na rozumowania uczone, lecz tylko słuchają praw natury.

A nawet nie już jako agronom, ale jako leśnik mogę to samo dowieść.—Sadząc np. żołądź, nie zważamy w jakim kierunku w dołki się ją puszcza, przecież nigdy się nieokazało aby dąb wyrósł korzeniem na powierzchnią; lecz jeśli jest przeciwnie położona, korzeń przekręca się w spodnią warstwę, a wierzchołek do góry.

Kwiaty w domach hodowane nachylają się ku oknu, odwrócone przeciwnie, przekręcają się, z czego się okazuje, że i wszelka roślina mając swego Pana na wysokościach mieszkającego, ku Niemu dziękczynne czoło swoje zwraca.

Co do warstwy rodzajnéj. W leśnictwie nie nazywamy téj tylko powierzchni, którą się orze, ziemią rodzajną, ale tę która jest istotnie i bez uprawy rodzajna.—Opisując lasy mówimy, warstwa ziemi rodzajnéj głęboka, lub płytka; że zaś ziemi leśnéj się nieorze, gdyby za zasadę téj nazwy była przyjęta orka, zatém ziemia leśna nazywaćby się musiała nierodzajną, a przecież żyją na niéj dęby 400 i 500 letnie, nawet starsze, jest więc niezawodnie w tych miejscach głęboko urodzajną, skoro takich olbrzymów wykarmić potrafi.

Pojął to dobrze Korrespondent Handlowy, zbijając w Nr. 32 twierdzenie przeciwne Gazety Rolniczéj, wyraziwszy się »że gdyby warstwa rodzajna ziemi naszéj niebyła nigdy grubsza nad cali 4, a która podług nas i podług zdania wszystkich praktycznych gospodarzy, dochodzi czasem 18 do 20 cali, chcę produkowania koniczyny nazwaćby można dziecińswem, a buraków cukrowych szaleństwem, a przecież jedno i drugie coraz większe znajdują zastosowanie w gospodarstwach wiejskich.« W objawieniu tego zdania okazuje się gruntowna znajomość rzeczy.

Ziemia nasza, na któréj człowiek się urodził i wzrósł, która go swym plonem żywi, będąc obmówioną w obec innych narodów że jest tak mało urodzajną bo tylko do 4 cali, gdyby mogła być u osobioną, słusznyby zrobiła wyrzut obmówcy, że za tyle jéj dobrodziejstw człowiekowi świadzonych, nie chciał się nawet zastanowić nad własnościami jéj służącemi; a przecież oprócz wyżywienia licznych różnorodnych pokoleń miejscowych, plonem swym bogatym i zamorskie kraje obficie zasila.

Wyraz »Ne sutor ultra crepidam« użyty być może stosownie tylko w Indji, tam bowiem lud na kasty się dzieląc jakoto: Braminów Guru, Suderów, Szutów, Pariów, i t. p. Każdy z pokoleniem swojém wypełnia tylko przepisaną sobie profesją; a przecież u nas te prawa nie istnieją.

Nazwałeś szanowny krytyku śmiesznością wyzwanie go na zakład, a prędzéjbym ja może mógł użyć tego wyrazu za narzucanie przez niego przepisów, kto ma lub nie, objawiać swoje zdanie. Sam wszakże szan. krytyk w Nr. 51 Gaz. Rolniczéj z roku zeszłego, ogłaszając mój artykuł *O smole*, wyraziłeś się temi słowy: »Objawiajmy myśli własne nie cudze, a lepiéj się zrozumiemy i inni nas zrozumieją, z czego większy pożytek dla dobra ogólnego wypadnie.« Zkądże tak nagła zmiana w jego zdaniu? Czyż dla tego że jestem Podleśnym i piszę o uprawie roli? Jestże to tak co dziwnego? a warstwa spulchnionéj ziemi na 9 do 10 cali co nadzwyczajnego? Mały wprawdzie mam kawałek roli, i dla tego że mały, szukam z niego największych możliwych korzyści;—a oprócz zmiennéj uprawy kartofli, tak dobrze mi odpowiadających, jest przecież wiele rzeczy do odkrycia, które byt ziemianina i bogactwo krajowe podnieść mogą, i nie spuszczając się tylko na samych nauczycieli, winniśmy próbować własnych sił swoich; co nauczycielom powinno pochlebiać, że był dobry ich wykład nauk, a o nas przekonać, że mamy pojęcie. Dziwno zapewne będzie się zdawać komu, gdy powiem że kawałek ziemi $\frac{1}{8}$ część morgi wynoszący, i użyty do tego fundusz np. rs. 100 jednorazowy, po dwu latach może dać ciągłego stałego dochodu rok rocznie po rs. 300, może i więcéj; a przecież osiągnienie takiego zysku jest możliwe, lubo nie będzie to żadna fabryka, co widzieć u mnie na gruncie można.—Aby jednak nie uważano tego za zupełne niepodobieństwo, powiem, że są na nim pijawczarnie w sadzawkach przezemnie zaprowadzone, których szczegółowy opis szanownym Ziemianom kiedy udzielę.

Kończąc to moje pismo, nie pozostaje mi jak prosić szan: ziemian, których krytyka uprawy kartofli nie zupełnie zraziła, i którzy

próby wykonali, o danie o tém publicznego świadectwa; przecież pisząc o rzeczy obecnie się u mnie dziejącéj, jako widzialnéj i dotykalnéj, nieśmiałbym kompozycji zamieszczać, za którąbym się wstydził, i każdego chcącego się o rzeczywistości przekonać, najuprzejmiéj do siebie zapraszam.

Zaś co do szanownego krytyka użyć mi wypada własnych jego słów, w Przeglądzie rolniczym zamieszczonych, »że redagujący pismo gospodarskie powinien nie już tylko znać gruntownie teorję, lecz i praktykę gospodarstwa wiejskiego, inaczéj nie uniknie błędów pod jednym lub drugim względem, i zamiast rzecz wyjaśnić, zamieszanie w niéj tylko sprawiać będzie, zamiast korzyści zrodzi straty, zamiast przywiązania do gospodarstwa wiejskiego, wpoi do niego odrazę.—Miodne d. 3 czerwca 1851 r. J. *Przybysławski.*

Stan przemysłu fabrycznego i rękodzielnego, tudzież handlu w gubernji Augustowskiéj.

(Ciąg dalszy).

Cukrownie. W mieście Tykocinie powiecie Łomżyńskim założona została w r. 1836 przez właściciela miasta, fabryka cukru z buraków, lecz obecnie czynną nie jest, a to z téj głównie przyczyny, że niema zdatnego rafinera. Koszta założenia téj cukrowni wynosiły rs. 1,800.

Fabryki araku. Trzy znajdują się. Jedna w powiecie Augustowskim, folwarku Ciszewo założona; utrzymywana kosztem hr. Brzostowskiego. Wyrabia ona rocznie araku wiader 1,260, wartości rub. sr. 3,402.

Druga w tymże powiecie na folwarku Motule, wyrabia araku wiader 405, wartości rs. 1,100.

Trzecia w mieście Kalwarji, założona i utrzymywana przez starozakonnego Dawida Reinhertz; w niéj wyrobiono araku wiader 170, wartości rs. 390.

Arak z fabryk tych pochodzący jest w niskim gatunku. Przy pierwszéj fabryce araku, to jest w Cisowie znajduje się *dystylarnia* wódki słodkiéj. Téj rocznie wyrabia wiader 120 wartości rs. 280.

Tu także znajduje się browar porteru. Wyrabia on porteru w ilości 878 wiader rocznie, wartości rs. 780. Wyrób ten nie może iść w porównanie z porterem wyrabianym w innych guberniach, a ztąd niema wielkiego pokupu; jednak bywa rozprzedawanym po pobliskich miastach i oberżach.

Olejarnie. W kilku miejscach Guberni wyrabiany jest olej, po większéj części rzepakowy, ordynaryjny. Produkcja jego roczna wynosi 3,598 wiader, wartości rs. 8,576. Wyprzedaż odbywa się w pobliskich miastach i wsiach.

Do wyrobu krochmalu niema w gubernji téj znakomitszego zakładu. Mieszkańcy ponajwiększéj części wyrabiają po swych domach krochmal |na potrzeby domowe.

Papiernie dwie się tu znajdują: Jedna istniejąca od r. 1835 w powiecie Łomżyńskim, we wsi Rutka Skroda, własności obywatela Szumowskiego; druga w powiecie Marjampolskim w osadzie Drobianka nad rzeką Niemnem, własność obywatela Szulca. W fabryce pierwszéj wyrobiono papieru w różnych gatunkach ryz 1662, wartości rs. 2800; w drugiéj ryz 600, wartości rs. 600.

Do obu tych fabryk materjały surowe zbierane bywają po różnych miejscach Gubernji. Zakłady te wcale nie postępują.

Fabryki fortepianów. P. Dominik Pruszyński, zamieszkały we wsi Godlewo, powiecie Marjampolskim wystawia fortepiany. Fortepiany te mają kształt zgrabny, w użyciu są średniéj dobroci i trwałości. P. Pruszyński wydoskonalony w swoim zawodzie, wyrabia obok tego różne gładkie meble pokojowe. W r. 1850 wystawił dwa fortepiany, wartujące po 150 rs.

Fabryki tytuniu i tabaki. W mieście Suwałkach znajduje się fabryka tytuniu i tabaki. Mieści się ona w domu prywatnym, wynajętym przez Administracją. Zarząd i kontrola téj fabryki poruczone są czterem urzędnikom, wyznaczonym tak ze strony Rządu jak i Administracji. W r. 1850 wyrobiono: tabaki funtów 154,200, tytuniu funtów 54,747, w ogóle funtów 208,947; wartości rs. 30,840. Materjał surowy pochodzi z plantacyj krajowych, a powiększéj części Cesarstwa Rossyjskiego.

Wyrób smoły. W téj gubernji znajduje się znaczna ilość pieców smolanych, mianowicie w powiatach Augustowskim i Marjampolskim, tak po lasach prywatnych jak i rządowych.

Materjału w lasach dosyć się znajduje, a produkcją smoły zajmują się prawie wyłącznie sami włościanie.

Wyrób dziegciu. W powiecie Augustowskim mieszkańcy miasta Lipska wypalają dziegieć, około 100 wiader rocznie, wartości rs. 150. Wyrób ten rozwożony bywa po całéj Gubernji a nawet za granicę, do Pruss i Rossji.

Wyroby słomkowe. Od r. 1847 istnieje w mieście gubernjalném Suwałkach fabryka kapeluszy słomkowych, utrzymywana przez starozakonnego Ejzyka Lichtensztejna. W r. 1850 wyrobiła ona w ogóle 2538 sztuk, wartości rs. 2720 kop. 97½. Słomę ryżową i plecionki przedsiębierca sprowadza po największéj części z zagranicy. Takiéj słomy w r. 1850 sprowadził z Berlina, Lipska i Drezna funtów 194, wartości rs. 1846. Wyroby fabryki téj pod względem doskonałości, wykończenia i gustu mogą się równać z innemi krajowemi.

Zakłady do wyprawy skór. Z pomiędzy fabryk przerabiających płody zwierzęce, znajdują się tu tylko garbarnie do wyprawy skór zwierzęcych. Ogólna ilość garbarni wynosi 166; wartość wyrobów rs. 59,100. Żadna z tych garbarni nie zasługuje na wzgląd szczególny. Wyprawiają tylko skóry na obuwie, na zaprzęgi i t. p. a nadto, wyroby te nie posiadają zalet, jakiemi odznaczają się wyroby innych garbarni królestwa. Żadna prawie z garbarni nie wyprawia skór na rachunek majstra, lecz wszystkie przysposabiają skóry surowe na wyprawne, z obstalunków dostarczanych im przez mieszkańców Gubernji.

Zakłady do wydobywania i przerabiania płodów kruszczowych i ziemnych.

a) Ruda żelazna. W powiecie Marjampolskim we wsi Kozłowa Ruda, znajduje się rudnia żelazna. Zakład ten bardzo lichy, o dwóch kołach, poruszanych siłą wody, ma jedno tylko ognisko do przetapiania rudy surowéj, parę młotów, kilka kowadeł; wszystko to pomieszczone w lichéj budowli. Zakład ten utrzymują włościanie miejscowi za opłatą czynszu. Wyrabiają tam sośniki pospolite i inne narzędzia rolnicze, lecz w bardzo małéj ilości. W r. upłynionym wybito żelaza pudów 600, wartości około 60 rs. Liczby ludności pracującéj tutaj nie można stale oznaczyć, gdyż ani majstrów z profesji, ani czeladzi nie ma; całą produkcją wydają sami włościanie. To też stan zakładu tego jaki był w początkach taki i teraz się przedstawia; ani usposobienie włościan zajmujących się tym przemysłem, ani większa produkcja wyrobów, ani zresztą lepszy odbyt wiele spostrzegać się nie daje. *(D. c. n.).*

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 6 czerwca. Z ociepleniem się temperatury w Anglji, na targach zbożowych okazuje się mniéj ochoty do kupna. Według ostatnich wiadomości, pola obsiane pszenicą, nie dawno jeszcze pożółkłe, zaczynają zieloną przyjmować barwę. A lubo wegetacja ogólna spóźniona, przy dobrém jednak powietrzu, spodziewają się szkód materjalnych uniknąć. W okolicach Londynu i w południowych prowincjach, w dzień palące słońce, a w nocy przejmujące zimna i wiatry panują.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	i rzep
z kraju	4368	461	—	2468	—	—	621	—	—	—
z zagran.	8144	9889	—	11055	—	—	7	—	—	—

Mąki z kraju cent. 3,045, z zagranicy 17,579.

Prowincjonalne angielskie targi trzymają się lepiéj albo z podwyższeniem cen, albo z wyraźną ku podwyższeniu dążnością.

We Francji także pszenica i mąka poszły w górę, a na potrzeby wojskowe po naznaczonych przez Rząd cenach nie znaleźli się przedsiębiercy.

W Holandji, Belgji i nad Renem handel zbożowy przyjemniejszą przybrał postać; lecz powtarzamy cośmy już tyle razy uprzednio napisali, że przyszłość cen pszenicy tylko od mniejszéj lub większéj obfitości zbiorów zależeć będzie.

Na Gdańskiéj giełdzie dosyć mieliśmy ruchu. Szczególniéj poszukiwane celne gatunki bużnéj pszenicy. Inne zboża po bardzo niskich odchodziły cenach, a ze spichrza przedaż prawie była nie podobna.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk łasztów pszenicy 1330 żyta 68, jęczmienia 37½, grochu 19 łasztów.

Za łaszt pszenicy płacono.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp.	gr.
	126 — 129	358 —407½	26 28 do 30	18
	130 — 132	390 —440	29 10 — 33	2
	133 — 135	430 —460	32 10 — 34	17
Żyto	123 — 125	225 —232½	16 28 — 17	14
Jęczm.	108 — 110	190 —210	14 9 — 15	24
Groch		— —240	— — — 18	1

W ciągu tygodnia przeszło pod Toruniem na 57 berlinkach, 5 gabarach 14 krypach 1987 ł. pszenicy. Nadto 13,636 okrąglaków, 2393 dębowych belek, 93 kop klepek, 94 łaszty bali, 1,200 cent. starego żelaza.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 5 cali 9.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199½, Hamburg 44⅞, Amsterdam 70 dniowy 101¾, Warszawa 95.

Makowski, Kendzior et Comp.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC CZERWIEC 1851 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma łutów 8; Strucla mątowa za gr. 6 łutów 16; Bułka z mąki pośledniejszéj; za gr. 2 łutów 11 Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. 1 łutów 1. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 2 łutów 2; Placek solony za gr. 1 łutów 10. Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. 1 łutów 5 bochenek chleba za gr. 10 funt 2 łutów 10 bochenek chleba za gr. 20 funt. 4 łutów 20 Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt 1 łutów 17 bochenek chleba za gr. 10 fun. 3 łutów 2 bochenek chleba za gr. 20 fun. 6 łutów 4. Mięsa wołowego funt. gr. 12 krowiego lub z bukatów gr. 11, funt polędwicy gr. 24. Wieprzowiny ze skórą funt gr. 12 Schabu funt gr. 10; Słoniny swieżéj funt gr. 22. Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt gr. 29. Cielęciny gr. 10.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 7 czerwca 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111¾	111¼
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81¾	81½
„ Listy Zastawne	—	94
„ Listy Zastawne nowe	94¼	93⅞
„ Obligacje Udziałowe	144¼	—
„ Obligacje 500 złotowe	84	83½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95	94½
lit. B. 200 „	19½	18¾

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
dnia 6 czerwca r. b.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	KOP.
Żyta korz. 4 ćw.	2	50—		
Pszenicy ditto	4	3½		
Grochu polnego	2	55—		
„ cukrowego	3	30—		
Fasoli. . . .	4	20—		
Gryki. . . .	2	27½		
Jęczmienia . .	2	15—		
Owsa . . .	2	17½		
Mąki pszen. pr.	6	60—		
ordyn. kor. 6 ćw.	5	72--		
„ żytn. pytlo.	3	41—		
grycz. kor. 4 ćw.	2	77½		
Kaszy jaglanéj.	5	34—		
„ grycz. zw.	4	4--		
„ drobnéj.	9	5—		
„ jęcz. perło	8	60—		
„ „ ordyn	3	43—		
Siana cet. 100 f.	—	——		

	OD RS.	K	DO RS.	KOP
Słomy c. 100 f.	—	— —	—	— —
Siana fura 1 k.	2	70—	4	5 -
„ „ 2 k.	5	10 -	6	— —
Słomy fura zw.	2	10—	3	75—
Drzewa sos. s.	7	44—		— —
Wół dobry.	35	10 -	73	80—
„ średni.	27	45 —	34	60 -
„ lichy.	23	40 —	25	65 —
Cielę. . .	1	20—	3	60 --
Baran. . .	—	——	—	——
Wieprz dobry.	14	— —	24	30 -
„ średni.	11	— —	13	— —
„ lichy.	6	— —	10	— —
Masła funt.	—	14—	—	— —
Słoniny „	—	11- -	—	— —
Kartofli korzec	—	88½	—	— —
Okowity garn.	—	81-	—	— —
Szumówki gar.	—	48 -	—	——

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 519, z różnych miejsc królestwa 56, ogółem wołów sztuk 575, wieprzy 731 cieląt; 1653 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 502, wieprzy 510, cieląt 1647.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 6 czerwca 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94—	50—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94 -	5—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	65—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6 --	36—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99 —	33—	98 —	75—
Petersburg ditto.	1 M.	99—	50 -	99—	—
Paryż 300 franków	2 M.	76 —	50—	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	76 —	50 -	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5 —	17½
Holender. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		— —	— —	—	—
„ „ „ 4% rs.		— —	— —	82 —	77—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		— —	— —	—	—
„ „ nowe za 100		— —	— —	15 —	1—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		— —	— —	3 —	45—

Wartość kuponu kop. 27½

W Drukarni Gazety Warszawskiej.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 30 maja (11 czerwca) 1851 r. —Starszy Cenzor L. f. Tripplin.